

# Lewalski, Krzysztof

---

## W sprawie obsadzenia diecezji sandomierskiej i włocławskiej w 1902 r.

---

Przegląd Historyczny 94/4, 463-468

---

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF LEWALSKI  
Uniwersytet Gdański  
Instytut Historii

## W sprawie obsadzenia diecezji sandomierskiej i włocławskiej w 1902 r.

3 sierpnia 1847 zawarty został pierwszy i ostatni konkordat między Rosją carską a Stolicą Apostolską. Zgodnie z jego postanowieniami obsada biskupstw w Cesarstwie Rosyjskim i w Królestwie Polskim odbywać się miała „według uprzedniego porozumienia się między cesarzem a Stolicą Świętą”<sup>1</sup>. Zerwanie konkordatu w 1866 r. nie zmieniło tej praktyki, niemniej stało się przyczyną trwających wiele lat wakatów na stolicach biskupich w Rosji i w Królestwie Polskim. Nieobsadzanie wakujących diecezji w Królestwie było stosowane jako instrument politycznego nacisku już od upadku powstania listopadowego. Wincenty Chościak–Popiel, późniejszy arcybiskup warszawski, tak wspominał ten okres: „W dzieciennych moich latach wychowany w domu, w którym wszystkie tradycje katolickie ściśle były zachowywane, prawie nie widywałem biskupów. Znałem jedynie, ale już na wygnaniu zostającego, biskupa krakowskiego Skórkowskiego i jego sufragana biskupa Zglenickiego, administratora części diecezji, położonej w Królestwie Polskim, zwanej urzędowo kielecko–krakowską, który dla podeszłego wieku wcale się prawie nie pokazywał<sup>2</sup>. Później dopiero w r. 1843 spotykałem w Warszawie po kościołach biskupa płockiego Pawłowskiego, kujawsko–kaliskiego Tomaszewskiego i sufragana warszawskiego Chmielewskiego<sup>3</sup>. Byli to starcy prawie już zniedołężniali. Wkrótce też poumierali i ci starcy, bo Straszynski, biskup augustowski w r. 1847, Pawłowski 1852, a Gutkowskiego, biskupa podlaskiego, wywieziono w głąb Rosji”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> B. K u m o r, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, Kraków 1980, s. 35. Różnica w stosunku do okresu przedkonkordatowego polegała na tym, że przed jego zawarciem car nominował biskupów bez konsultacji z Rzymem. Tak więc papieżowi pozostawało jedynie zatwierdzić bądź odrzucić taką nominację bez możliwości rokowań.

<sup>2</sup> Karol Skórkowski, biskup krakowski od 1829 r., zesłany na wygnanie przez władze zaborcze w 1835 r. na Śląsk do Opawy, faktycznie usunięty od rządów w diecezji już w 1832 r. za poparcie powstania listopadowego; Franciszek Zglenicki, od 1835 do 1841 r. administrator apostolski części diecezji krakowskiej w zaborze austriackim i wikariusz apostolski w części diecezji leżącej w Królestwie Polskim z siedzibą w Kielcach.

<sup>3</sup> Franciszek Pawłowski, biskup płocki 1836–1852; Walenty Tomaszewski, biskup kujawsko–kaliski 1837–1850; Tomasz Chmielewski, sufragan warszawski 1837–1844.

<sup>4</sup> W. C h o ś c i a k – P o p i e l, *Pamiętniki*, wyd. J. U r b a n, t. 1, Kraków 1915, s. 236–237; Paweł Straszynski, biskup sejneński (augustowski) 1837–1847; Jan Marceł Gutkowski, biskup podlaski od 1826 r., pozbawiony

Sytuacji tej nie zmieniło nawet zawarcie wspomnianego konkordatu, stolica archidiecezji warszawskiej bowiem wakująca od 1838 r. została obsadzona dopiero w roku 1856, zaś na przełomie 1852 i 1853 r. nie było w Królestwie ani jednego biskupa ordynariusza, a diecezjami zarządzali wikariusze kapitulni. Długość trwania wakatów na stolicach biskupich w zaborze rosyjskim stanowiła czuły wskaźnik stosunków pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Stolicą Apostolską. Charakter tych stosunków miał poważny wpływ przede wszystkim na funkcjonowanie Kościoła lokalnego. W latach pięćdziesiątych o skutkach długotrwałych wakansów dla Kościoła w Królestwie Polskim z goryczą pisał jeden z kapłanów: „ile to szkody ponosi nasz Kościół będąc zawsze prawie osieroconym i pozbawionym swojego sternika arcybiskupa właściwego. Wszystko złe nasz kler trapiące, brak wygody religijnej w stolicy Królestwa, nieporządek w parafialnej posłudze i osłabienie kościelnej karności w ludzie, a dyscypliny kanonicznej w duchowieństwie świeckim i zakonnym, tej szczególnie przyczynie należy przypisać — — Ciągła i długa interymalność administracji duchownej obok nieszczęśliwego skądinąd położenia zabija widocznie w duchu i na cele istnienie polskiego Kościoła”<sup>5</sup>.

W 1870 r. po deportacjach w Królestwie obsadzone było tylko jedno biskupstwo — sandomierskie, na którego czele stał 77-letni Józef Michał Juszyński. Sytuacja znacznej poprawie uległa dopiero po zawarciu porozumienia 24 grudnia 1882 pomiędzy Stolicą Apostolską i Petersburgiem, w wyniku którego w Królestwie obsadzono w 1883 r. wszystkie wakujące biskupstwa (sześć na siedem istniejących)<sup>6</sup>.

Po 1883 r. jeszcze ośmiokrotnie obsadzano osierocone stolice biskupie w Królestwie: w 1889 r. w Lublinie i Płocku, w 1897 r. w Sejnach i Płocku<sup>7</sup>, w 1901 r. ponownie w Płocku, w 1902 r. we Włocławku i Sandomierzu, w 1904 i 1908 r. kolejny raz w Płocku, w 1910 r.

---

urzędu i wywieziony w 1840 r. do Jezioran w guberni mohylowskiej za nieprzejednane stanowisko w sprawie tzw. małżeństw mieszanych.

<sup>5</sup> Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta Okólne, sygn. R-55, s. 28v. O demoralizującym wpływie takiej sytuacji na część duchowieństwa po 1831 r. pisał w swoich wspomnieniach W. Popiel: „Nic więc dziwnego, że taki stan sprowadził upadek hierarchii biskupiej, a co jeszcze położenie pogorszyło, to duchowni regalisci, którzy z podobnego położenia korzystając, nadszkakiwali rządowi i dawali mu niecne rady w nadziei otrzymania promocji na biskupów, a kiedy w Rzymie takowej im odmówiono, zarządzili diecezjami pod tytułem biskupów nominatów, a choć rząd powiększał im pensje i obsypywał zaszczytami, to wobec duchowieństwa nie powiększało to ich szacunku, owszem ciągle byli krytykowani przez podwładnych. Stąd szczególnie wynikał upadek powagi biskupiej, który tak ciężko dał się uczuć w latach 1862 i 1863”, W. C h o ś c i a k – P o p i e l, op. cit., s. 237. Podobne spostrzeżenia odnoszące się do okresu poprzedzającego wybuch powstania styczniowego zawarte są w pamiętnikach arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1862–1883; od 1863 r. na zesłaniu): „Partię, zwaną pospolicie rządową, nazywamy tu z umysłu karierowiczami — dla wykazania, że główną pobudką należącej do tej kategorii księży nie było bynajmniej przywiązanie do tronu lub cześć dla ustanowionej od Boga władzy, lecz jedynie chęć dojścia pod opiekuńczym skrzydłem rządu do infuły, a przynajmniej do tłustej prebendy. Wierność tronowi był to po prostu wygodny płaszczyk do osłonięcia szpetnej moralnej nagości tego rodzaju charakterów, co same wstydzili się w głębi serca swego sobkostwa. Gdyby biskupie stolice i kościelne beneficja zależały, jak w innych krajach, od Stolicy Apostolskiej, ci sami koryfeusze schizmatycznego despotyzmu głosiliby na rogach ulic bardziej ultramontańskie zasady niż najgorliwszy misjonarz”, Z. S. F e l i Ń s k i, *Pamiętniki*, oprac. E. K o z ł o w s k i, Warszawa 1986, s. 401.

<sup>6</sup> A. P e t r a n i, *W sprawie obsadzenia stolic biskupich w zaborze rosyjskim (1880–1883)*, „Prawo Kanoniczne” t. V, 1962, nr 1–2.

<sup>7</sup> Idem, *W sprawie obsadzenia biskupstw augustowskiego i plockiego w latach 1896–1897*, „Zeszyty Naukowe KUL” t. V, 1962, nr 1(17).

w Kielcach, Sandomierzu i Sejnach; w 1913 r. obsadzono stolicę metropolitalną warszawską.

W rezultacie w okresie 1847–1914 arcybiskupstwo warszawskie nie było obsadzone łącznie przez 29 lat, biskupstwo płockie przez 33 lata, sejneńskie przez 31 lat, lubelskie przez 18 lat, włocławskie przez 13 lat oraz sandomierskie przez 11 lat<sup>8</sup>.

W 1902 r. w Królestwie Polskim czekały na obsadę dwie diecezje: sandomierska i włocławska. W pierwszej od 24 kwietnia 1883 do 4 maja 1901 (tj. do śmierci) rządu sprawował biskup Antoni Franciszek Sotkiewicz, w drugiej od 7 czerwca 1883 do 15 marca 1902 (do swej rezygnacji) — biskup Aleksander Kazimierz Bereśniewicz. Nowi biskupi objęli rządy w grudniu 1902 r. Do Sandomierza powołano Stefana Aleksandra Zwierowicza, a do Włocławka Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego. Pierwszy przybył prosto z zesłania w Twerze, na którym przebywał za wydanie, jako biskup wileński, 12 lutego 1902 okólnika do duchowieństwa, w którym w stanowczy sposób przeciwstawił się administracyjnym naciskom władz zmierzających do rusyfikacji młodzieży katolickiej i wykorzystujących do tego prawosławie<sup>9</sup>. Poza tym w memoriale do władz, deklarując wierność panującemu monarsze, zapewnił, że duchowieństwo polskie „nie jest wrogiem rządu, lecz tylko tych osób — — które dla przypodobania się i zaszczytów podają duchowieństwo rzymskokatolickie i w ogóle katolików za fanatyków nieprzejednanych, czego w rzeczywistości nie ma”<sup>10</sup>.

Można zadać w tym miejscu pytanie, dlaczego władze mimo to zgodziły się na kandydaturę biskupa Zwierowicza. Wydaje się, że jego przypadek nie był czymś wyjątkowym. Wobec nieposłusznych biskupów władze obierały bowiem dwie drogi. Jedną to bezprowrotne wydalenie za granicę, drugą — przeniesienie do innej, mniej znaczącej diecezji<sup>11</sup>. To drugie rozwiązanie możliwe było tylko w przypadku, gdy przyczyną zesłania biskupa nie była zdrada stanu czy polityczna niepoprawność wobec Rosji, lecz kwestie natury religijno–kościelnej. Tak było np. w przypadku biskupa Wincentego Popiela, który, będąc ordynariuszem płockim, zakazał posłania do Kolegium Duchownego w Petersburgu jako instytucji niekanonicznej reprezentanta swojej diecezji; zesłano go za to do Nowogrodu na siedem lat (1868–1875), po czym zgodzono się na objęcie przezeń diecezji kujawsko–kaliskiej. Podobnie było w przypadku biskupa łucko–żytomierskiego Kaspra Borowskiego, który w 1870 r. za sprzeciwianie się wprowadzeniu języka rosyjskiego do dodatkowych nabożeństw oraz organizacji seminariów zgodnie z rządowymi postanowieniami został zesłany do Permu, a następnie w 1883 r. powołany na biskupa płockiego<sup>12</sup>.

Biskupi Popiel i Borowski postrzegani byli przez władzę jako nienaganni (*biezupieczno korriekny*) w sprawach politycznych, jedynie w konfliktach na tle religijnym i kościelno–administracyjnym zdaniem władz stawiali opór. Do rzędu takich właśnie biskupów za-

<sup>8</sup> Na podstawie: I. I h n a t o w i c z, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. II, Warszawa 1971, s. 211–223, P. N i t e c k i, *Biskupi na ziemiach polskich w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1987, nr 160, s. 117–193.

<sup>9</sup> Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw (dalej: RGIA), f. 821, op. 3, d. 974 (Rimsko–katolickiej episkop Zwierowicz — jego naznaczenije w Sandomir i daliejszaja jego służba 1902–1907), k. 9, 10v.

<sup>10</sup> „Niepodległość” t. IX, 1934, z. 2 (22), s. 302, przyp. 5.

<sup>11</sup> Skądinąd zesłanie w 1866 r. biskupa kamienieckiego Antoniego Fijałkowskiego do Symferopola na Krymie oraz zniesienie diecezji kamienieckiej w ramach represji po powstaniu 1863 r., nie przeszkodziło mu zostać w 1872 r. arcybiskupem mohylowskim. Podobnie zesłanie przeszłość biskupa Wincentego Popiela nie była przeszkodą dla objęcia przez niego w 1883 r. arcybiskupstwa warszawskiego.

<sup>12</sup> RGIA, f. 821, op. 3, d. 974, k. 10.

liczono Zwierowicza „nigdy nie przejawiającego wrogości wobec wzmocnienia rosyjskich pierwiastków w kraju i postępującego zawsze uczciwie i jawnie”<sup>13</sup>. Poza tym inne jeszcze względy zadecydowały o jego przeniesieniu do Sandomierza — sytuacja diecezji wileńskiej, sugestie Stolicy Apostolskiej oraz stan zdrowia samego Zwierowicza. Jak zauważył minister spraw wewnętrznych, Wiaczesław von Plehwe, „choć obecnie zarząd diecezji wileńskiej jest tymczasowo urządzony, niemniej przebywanie miejscowego biskupa na zesłaniu zawsze boleśnie jest odczuwane przez ludność i wiąże do pewnego stopnia ręce jego zastępcy. Tymczasem również kuria rzymska w ostatniej swojej nocie w sprawie Zwierowicza wychodzi nam naprzeciw, proponując spokojne ułożenie jego życia, a tym samym dając nam możliwość, aby czyniąc jej niejako uprzejmość, pozbyć się niedogodności wynikających ze zsyłki Zwierowicza”<sup>14</sup>. Dalej Plehwe zauważył, że sytuacja może się skomplikować w razie śmierci biskupa na zesłaniu, tym bardziej że dotknięty jest on nieuleczalną chorobą. W związku z tym należy obecnie zrealizować pierwotny zamiar wyznaczenia go na wakującą stolicę biskupstwa sandomierskiego. W Sandomierzu, zdaniem Plehwego, „będzie nie tylko nieszkodliwy, lecz niewątpliwie pożyteczny, jako biskup nie zarażony polskim duchem patriotycznym” (*nie zarażennyj polskim patriotycznym duchom*). W zakończeniu wyraził nadzieję, że kuria rzymska potrafi nakłonić Zwierowicza, aby dobrowolnie zrzekł się biskupstwa wileńskiego<sup>15</sup>. Powyższe okoliczności z pewnością sprawiły, że 30 grudnia 1902 Zwierowicz objął władzę w diecezji sandomierskiej<sup>16</sup>. Nie było mu jednak dane długo jej sprawować. Zmarł 3 stycznia 1908 w wieku 65 lat. Po jego śmierci Sandomierz przeszło dwa lata czekał na nowego ordynariusza. Został nim 7 kwietnia 1910 ks. Marian Józef Ryx, który doczekał już niepodległej Polski, sprawując swój urząd do 1930 r.

Odmienne przedstawiała się sytuacja w diecezji wrocławskiej. Tu wakat zaistniał nie w wyniku śmierci, lecz na skutek rezygnacji ze względu na stan zdrowia. 3 sierpnia 1901 warszawski generał-gubernator, Michaił Czertkow, pisał do ministra spraw wewnętrznych, Dmitrija Sipiagina, że w ostatnim czasie dochodziły go z różnych źródeł wiadomości o fizycznej i umysłowej zgrzybiałości biskupa Bereśniewicza. Z informacji osobistego kapelana biskupa, ks. Stanisława Bajera wynikało, że cierpiał on w poważnym stopniu na starcze zniedołężnienie (*marasmus senilis*). Od około roku nie poruszał się o własnych siłach, a po pokoju wożono go na krześle. Nie był też w stanie zajmować się sprawami diecezji, ponieważ miał trudności z mówieniem. W okresach remisji choroby, co 8–10 dni, podejmował decyzje wraz z biskupem sufraganiem Henrykiem Kossowskim oraz regensem konsystorza, ks. Kazimierzem Pułaczem. Zdaniem generała-gubernatora korzystały z tego różne osoby otaczające Bereśniewicza i byłoby lepiej tak dla władz, jak i dla Kościoła, aby ustąpił ze swego urzędu. Jednocześnie Czertkow zaznaczył, że w przypadku ustąpienia dotychczasowego ordynariusza nie widzi możliwości, aby jego następcą został biskup Kossowski, ponieważ to właśnie on, wykorzystując chorobę Bereśniewicza, kierował sprawami diecezji, przejawiając nietolerancję. Generał-gubernator określił go jako „zatwardziałego polskiego patriotę i nosiciela starszlacheckich żądz” (*zakorienietego polskiego*

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> *Przyjazd do diecezji i ingres do katedry Najdostojniejszego Pasterza sandomierskiego*, „Przegląd Katolicki”, 1903 nr 2, s. 28–29.

*patriota i nosiciela starszylachyjskich woźdielenij*)<sup>17</sup>. Przeszło miesiąc wcześniej naczelnik powiatu wrocławskiego donosił gubernatorowi warszawskiemu, Dmitrijowi Martynowowi, o akcie nieprawomyślności, którego dopuściło się duchowieństwo diecezji kujawsko–kaliskiej. Informował m.in. o odmowie biskupa Aleksandra Bereśniewicza dopuszczenia wychowanków wrocławskiego seminarium duchownego do pisemnych egzaminów z języka rosyjskiego, odbywających się w obecności wicegubernatora i naczelnika Warszawskiej Dyrekcji Naukowej. Poza tym niechęć miejscowego duchowieństwa rzymskokatolickiego do języka rosyjskiego, jak relacjonował naczelnik, spowodowała, że nikt, poczynając od biskupa sufragana Henryka Kossowskiego a kończąc na młodych księżach, nie chciał porozumiewać się po rosyjsku, a podczas rozmowy z nim samym i jego pomocnikami, policmajstrem, naczelnikiem zarządu żandarmerii i innymi osobami urzędowymi mówił wyłącznie po polsku<sup>18</sup>.

Warto dodać, że w 1880 r. ówczesny generał–gubernator, Piotr Albiedynski, był zwolennikiem powołania ks. Kossowskiego, ówczesnego proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny w Warszawie, na stanowisko arcybiskupa warszawskiego, jako że ten miał odznaczać się mądrością i wykształceniem, a ponadto cieszył się dobrą opinią i popularnością wśród obywateli miasta. Co więcej, po rozmowie z Kossowskim Albiedynski wyraził nadzieję, że będzie on służył „wiarą i prawdą”, przystosowując interesy Kościoła do interesów rządu<sup>19</sup>. Wybór padł wtedy jednak na biskupa kujawsko–kaliskiego, Wincentego Chościak–Popiela, o którym Albiedynski pisał, że wyróżniał się okazałą postawą, był dobrze widziany w Rzymie, a do tego nie chciał mieć złej opinii u rządu<sup>20</sup>. Kossowski natomiast został biskupem pomocniczym diecezji płockiej (1884)<sup>21</sup>. Od tamtego czasu, jak widać, opinia władz na temat biskupa Kossowskiego uległa zasadniczej zmianie.

29 października (11 listopada) 1901 biskup Bereśniewicz zwrócił się do papieża Leona XIII z prośbą o zwolnienie go z urzędu biskupa wrocławskiego ze względu na wiek i ciężką chorobę<sup>22</sup>. Z kolei, jak wynika z pisma generał–gubernatora warszawskiego do ministra spraw wewnętrznych z grudnia 1901 r., na urząd biskupa wrocławskiego rozważana była kandydatura biskupa Kazimierza Ruskiewicza, sufragana warszawskiego. Generał–gubernator wyrażał jednak poważne wątpliwości, czy jest to dobre rozwiązanie. Jego zdaniem biskup Ruskiewicz był osobą skrytą i małąmówną; ponadto podejrzewano go o przynależność do zakonu jezuitów. Miał też bliskie kontakty z redaktorami tej części polskich gazet, która była przeciwna polityce zjednoczeniowej (*obiedinitelnoj*) władz. Za najlepszego zaś kandydata uznał kanonika Stanisława Zdzitowieckiego, byłego regensa seminarium sandomierskiego. W dotychczasowym przebiegu służby ks. Zdzitowieckiego Czertkow nie znalazł niczego godnego potępienia, stwierdził, że odznacza się on stałością charakteru oraz przychylnym stosunkiem do władz. Ponadto: „Na korzyść Zdzitowieckiego przemawia także okoliczność, że przez długi czas znajdował się pod kierownictwem jednego z najbardziej poprawnych zwierzchników diecezji (*odnogo iz samych korriektnych*

<sup>17</sup> RGIA, f. 821, op. 125, d. 3065 (Episkop Beresniewicz 1883–1902), k. 231v–233.

<sup>18</sup> Poufne pismo naczelnika powiatu wrocławskiego do gubernatora warszawskiego z 30 czerwca 1901, [w:] J. Z a b o r o w s k a, *Ustrój, dzieje i akta kancelarii Gubernatora Warszawskiego z lat 1866–1917*, „Archeion” t. LI 1969, s. 153, przyp. 20.

<sup>19</sup> A. P e t r a n i, *W sprawie obsadzenia stolic biskupich w zaborze rosyjskim*, s. 155, 161.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>21</sup> Od 1889 r. był sufraganem w diecezji wrocławskiej.

<sup>22</sup> RGIA, f. 821, op. 125, d. 3065, k. 239.

naczelników eparchii), zmarłego biskupa Sotkiewicza” oraz fakt, że w ostatnich latach w związku z podeszłym wiekiem i chorobą tego ostatniego cały zarząd diecezją faktycznie spoczywał w jego rękach; wówczas to dał się poznać jako osoba lojalna i gotowa wychodzić naprzeciw potrzebom władz<sup>23</sup>. Wydaje się, że argumenty te umożliwiły podjęcie ostatecznej decyzji w Petersburgu i wyrażenie zgody na objęcie władzy w diecezji wrocławskiej przez ks. Stanisława Zdzitowieckiego w grudniu 1902 r.<sup>24</sup> Rządy swe sprawował przez bez mała 25 lat. Warto przytoczyć subiektywną, lecz interesującą opinię znanego historyka Kościoła ks. Józefa Umińskiego (1888–1954) o biskupie Zdzitowieckim: „Ujemną i nieraz bardzo przykrą stroną jego charakteru była nieopanowana wybuchowość. Uniesiony gniewem potrafił najlepszego podwładnego kapłana, a nawet i dostojnika kapitulnego zwymsłać od ostatnich. Łatwo tych, co go sobie zjednali, ponad miarę wywyższał i zaufaniem obdarzał, ale też łatwo za lada podmuchem niechęci potrafił ich w sposób niekiedy gorszący strącić. Przy tym wszystkim jednak miał dobre serce, uraz nie pamiętał, i nie słyhać, aby mścił się na kimkolwiek. Diecezję swą podniósł, albo też pozwolił jej podnieść się bardzo wysoko. Wydała ona za jego szczęśliwych rządów szereg księży wyjątkowo świątłych, przedsiębiorczych i wybitnych (Radziszewski, Szymański, Kruszyński, Bliziński itd.)<sup>25</sup>. Niektórzy z nich stali się twórcami i filarami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Za jego też czasów powstał we Wrocławku doskonały, od wielu lat usługi polskiemu klerowi oddający miesięcznik: »Ateneum Kapłańskie«<sup>26</sup>. Osobiście go za jego wybuchowość nie lubilem, rzeczywiście jednak i głębszej wartości odmówić mu nie mogę<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 242–243; f. 821, op. 3, d. 977 (Episkop Zdzitowieckij), k. 8: „Curriculum vitae”.

<sup>24</sup> W wyniku mianowania Zdzitowieckiego na biskupa wrocławskiego z diecezji wycofał się biskup sufragan Kossowski, dla którego była to sytuacja niezręczna, ponieważ Zdzitowiecki był jego dawnym wikariuszem z czasów warszawskich, cf. Z. S z u b a, *Biskupi polscy XX wieku*, „Życie Katolickie” t. II, 1983, nr 5–6, s. 34.

<sup>25</sup> Idzi Radziszewski (1871–1922), filozof, od marca 1914 r. rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, inicjator, współzałożyciel i pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1918), założyciel „Ateneum Kapłańskiego”; Antoni Szymański (1881–1942), absolwent Katolickiego Uniwersytetu w Louvain, redaktor „Ateneum Kapłańskiego”, autor pracy „Katolicyzm socjalny we Francji” (1910), współtwórca KUL; Józef Kruszyński (1877–1953), bibliista, profesor i rektor KUL (1925–1933); Wacław Bliziński (1870–1944), działacz społeczny, jako pierwszy w Królestwie Polskim organizował od 1902 r. spółdzielnie na wsi, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922).

<sup>26</sup> Ukazywało się od 1909 r.

<sup>27</sup> Towarzystwo Naukowe Toruńskie, J. U m i ń s k i, Episkopat polski z pierwszej połowy XX wieku, k. 15–16 (maszynopis na prawach rękopisu).

## MATERIALS

**Tadeusz M. Trajdos — Parishes in the Diocese of Kamieniec During the Middle Ages**

In a polemic with earlier literature the author proved that up to the fifteenth century there were only eight Catholic parishes in Podolia, located in the following towns : Kamieniec Podolski, Smotrycz, Czerwonogród, Jazłowiec, Zińków, Jagielnica, Orynin, Gródek–Nowodwór and Braclaw. The small number of parishes and their distribution in the administrative centres as well as the centres of the large landed estates belonging to the Polish gentry reflected the condition of the local Catholic community — its small size and social composition (gentry, landowners and officials as well as burghers). The eastern and south–eastern part of Podolia remained beyond the impact of the Catholic Church.

**Artur Górak — The Staff of the Board of the Gubernia of Lublin (1867–1918)  
— A Data Base**

A comparison of data concerning all the officials (a total of 710) employed by the Board of the Gubernia of Lublin during the existence of this institution. The successive columns of the table contain: the Christian name and surname of the given civil servant, the call numbers of personal documents from the Board of the Gubernia of Lublin collection at the State Archive in Lublin, which is the source of the majority of the data, the year of birth, territorial origin, religion, estate origin, education and the highest rank attained in the board.

**Krzysztof Lewalski — On Appointments in the Diocese of Sandomierz  
and Włocławek in 1902**

A presentation of two nominations of Catholic bishops in the Russian Empire. In accordance with the praxis of the day the candidates, proposed by the Russian administration, were confirmed by the papacy. In Włocławek the incapacitated Bishop Aleksander K. Bereśniewicz was replaced by Stanisław K. Zdzitowiecki, the canon of Sandomierz. K. Lewalski demonstrated that the only criterion for choosing Zdzitowiecki was his loyalty towards Russia and her policy. In Sandomierz Antoni F. Sotkiewicz was succeeded by Stefan A. Zwierowicz, the former bishop of Wilno, who previously had been deported to inner Russia for his criticism of the Russification policy. The author emphasised the fact that this case is an example of the official policy which consisted of transferring bishops recognised as disloyal from larger dioceses to less significant ones.

**Hanna Rybicka — Pro memoria**

## REVIEWS

## COMMUNICATIONS

## CONTENTS